(Nro 205)

ROZMAITOŚCI.

We Czwartek Nro. 101. 7. Września 1820.

Spostrzeżenia nad postępem i rewolucyiami filozofii w Rzymie.

(*Ciąg dalszy.*)

Stosownie do tego, cośmy powiedzieli o sposobie, iakim filozofiia przeniosła się do Rzymu, łatwo poiąć, iż Rzymianie podzielili się raczey na rozmaite przedstawiaiące się im zasądy, niżeli żeby ie mieli rozbierać uwagą. Ten udział, skutek naturalny przyięcia obcey nauki na samo słowo, powinien był także koniecznie wypadać z sposobu uczenia przyiętego od retorów Greckich. Ci Grecy, po większey części niewolnicy lub uwolnieni z niewoli, powinni byli pomimo osobistego przekonania i przywiązania do szczególney sekty, starać się przypodobać swym panom; a skoro dostrzegli, że iakie założenie odstręczało ich swą surowością lub utrudzało swą subtelnością, spieszyli się zaraz z przedstawieniem im innego. Takito iest skutek podległości, że sama nawet miłość prawdy nie uwalnia człowieka od iarzma; iesli nie przekracza w gruncie swych zdań, to przemienia ich kształty; ieśli się ich nie wypiera, to ie oszpeca.

Kiedy na mieysce tych retorów niewolników nastali retorowie naiemni, chciwość była równie uległaiąca iak i niewola. Nauki stały się towarami, któremi Grecy handel prowadzili, a których następnie zostawiono wybór ludziom, w których pytania filozoficzne rodziły więcey ciekawości aniżeli zaięcia się.

Jednakowoż wszystkie te sekty nie znalazły w Rzymie iednakowego względu. Chociaż epikureizm miał korzyść być wytłómaczonym pięknemi wierszami przez Lukrecyiusza, był przecież z początku iednozgodnie odrzucony. Pochodziło to nie z przyczyny moralności, którey nieprzewidziano ieszcze wszystkich skutków, lecz dla tego, iż zalecał swym uczniom życie rozmyślaiące i samotne, wolne od trudów i niebezpieczeństw spraw wszelkich. W rzeczy samey tento iest nayistotnieyszy wyrzut uczyniony od Cycerona filozofii Epikura, którą z surowością nagania w dziełach swoich (Cicero do Orat. III.) Obywatele kraiu wolnego nie mogą poiąć zapomnienia Oyczyzny, albowiem ią maią. Poczytnią za słabość występną to unikanie wszelkiego zawodu czynnego, który pod despotyzmem staie się potrzebą i cnotą wszelkich ludzi niepodległych i uczciwych.

Przecież filozofiia epikureyska miała ucznia swego świetnego Rzymianina; nie chcę mówić o Attyku, który posiadał charakter dwuznaczny i chytry, bez zasad i zdania, ostrożny był w stosunkach prywatnych i wierny przyiaciołem nieszczęśliwym, co go rozróżnia od iego naśladowców dzisieyszych; lecz był za to nietroskliwy o sprawy publiczne, umieszczaiąc swą bezstronność w obojętności, swe umiarkowanie w samolubstwie; były to płody wieku, który stawał się coraz słabszy i pewne posłanki upodlenia bliskiego, daiąc przykład tym smutnieyszy, że pod pięknemi postaciami, uczył gmin ieszcze niepewny i chwieiący się, iak każdy mógł się zręcznie odosobnić i zdradzać z przystoynością wszystkie swe obowiązki. Rzymianin, o którym chcę mówić, iest Kassyiusz, który od młodości poświęcił się sprawie wolności, który pogardzaiąc wszelkiemi rozkoszami i słodyczami życia, miał tylko iednę myśl, iedną sprawę i iedną namiętność, to iest Oyczyznę; który był duszą spisków zagrażaiącemu iey przywłaszcicielowi, który pragnął przezornie rozciągnąć na Antoniiusza zemstę ludu uciemiężonego, który walczył żaluiąc iż nie mógł wezwać bogów na obronę Rzymu, który umarł w smutku, nie spodziewaiąc się przyszłego życia, a którego cały zawód życia był w chlubney sprzeczności z iego nauką.

Sekty Pitagoresa, Arystotelesa i Pirrona znalazły w Rzymie inny rodzay przeszkód. pierwsza, dla skutku przykrego ale naturalnego, taiemnicy iaką się od swego zarodu okrywała, spoufaliła się z wielu obcemi zabobonami. Jestto iedną z nieprzyzwoitości taiemnic, które będąc nawet czyste w pier-

wiastkowym zamiarze, przecież nakoniec opanowywa ie obłuda. Xięża i astrologowie, tak często wyrokami Senatu wypędzani z Rzymu a zawsze wzgardzeni od światłych ludzi, udawali się po większey części za uczniow Pitagoresa. Nigidiusz Falus był iednym filozofem Pitagoreyczykiem, który zdawał się mieć iakieś poważenie u Rzymiau. Zawiłość Arystotelesa mało miała powabów dla umysłów nie pragnących wyszukiwań metafizycznych i więcey ciekawych aniżeli się zastanawiaiących. Nakoniec przesada pyrronizmu powinna była poburzyć raczey zdrowe rozumy aniżeli subtelne, a które nie mogły nic znaleźć stosownego w powątpiewaniu posuniętem aż do niedorzeczności i przeciwnem świadectwu zmysłów. Platonizm, ktory nie był ieszcze tem, czem został we dwa wieki późniey w rękach nowych platończyków, scepty zm umiarkowany drugiey akademii, stoicyzm - byłyto zasady na które się Rzymianie podzielili. Lukullus, Brutus i Warro byli platończykami, Cycero, który z naywiększem upodobaniem oddawał się rozbiorowi i porównaniu wszystkich tych nauk rozmaitych, nakłaniał się do niepewności akademii. Sam tylko stoicyzm miał prawa do wielkiey duszy Katona.

Jedna uwaga uderza mnie tutay. Powtarzaią machinalenie co wiek, z wyborną łatwością powtarzania tego co iuż było powiedziane, że filozofiia zrządziła zgubę Rzymu. A przecież wszyscy ludzie co bronili Rzpltey byli filozofowie. Warro zasłużył na wygnanie od Tryumwirów. Brutus tak dalece lubił nauki Greckie, że iak Plutarch powiada, nie było sekty za iego czasu, którýby nie znał. Katon umarł czytaiąc Platona. Cycero, który lubo mniey dzielnego charakteru, lecz dla tego szczery w swych zdaniach, umiał odebrać raz śmiertelny bez słabości i ukarał się za to, że miał nadzieię w Oktawiuszu, pocieszał się filozofiią na wygnaniu i we wszystkich przeciwnościach. Dzieie nie powiadaią nam, aby burzyciele wolności Rzymskiey mieli tak wielkie przywiązanie do rozmyślania. Nie mamy dokładney wiedomości o filozofii Katyliny. Cezar zaraz na początku swego smutnego zawodu wyiawił w senacie niektóre zasady gminney bezbożności, prawdy grube i pomieszane, których ten młody spiskowy zapewne nabył w rzadkich przerwach rozpusty i spisków. Zniewieściały Marek Antoniiusz, niedołężny, nikczemny Lepid i ci wszyscy Senatorowie spodleni, ci wszyscy Centuryonowie dzicy, z których iedni zdradzali a drudzy szarpali Rzym konaiący, nie byli, ile wiem o tem, ukształceni w żadney szkole.

Nawet w śrzód swych obłędów rozmyślanie bezstronne wywyższa umysł i uzacnia duszę, a filozofia, nawet myląc się, ma tę korzyść, że odciąga swych zwoleników od tych spraw chciwych i zapalonych, dla których dumni, uniesieni i podli pożeraią lub uzwierzęcaią pokolenia niarzmione, i pogrążaią świat w odmęcie swą srogością lub ciążą go całą swoią massą.

W drugim artykule uwać będziemy postępy filozofii pod Cesarzami aż do upadku Cesarstwa.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Sułtan Amurath IV.

Przebrany iak zwykle błądząc w ulicach Carogrodu Amurath IV. spotkał dnia iednego człowieka imieniem Bekri Mustaphę, który będąc napitym zaledwie mógł się na nogach utrzymać. Gdy całkiem nowym był ten widok dla Sułtana, zapytał więc iednego z swoich przewodników dla czego ten człowiek tak szczególnym idzie krokiem. Odpowiedziano mu że iest piianym, a podczas gdy Sułtan słuchał obiasnień co to iest bydź piianym i iakto upic się można, przystępuie Berki Mustapha i rozkazuiącym głosem zawoła na Sułtana ażeby mu z drogi ustąpił. Zdziewiony Amurath taką śmiałością „Nikczemniku" rzecze „czy wiesz że Sułtan przed toką stoi?" „A przed tobą odpowie Turczyn, stoi Bekri Mustapha. Sprzeday mi twóy Carogród, ia ci go odkupie, w tenczas ty będziesz Bekri Mustaphą, a ia Sułtanem. Amurath ieszcze bardziey zdziwiony pytał go czemżeby chciał odkupić Carogród. „To do mnie należy" odpowie Turczyn, „a nakoniec i ciebie zakupie, wszak tylko synem niewolnicy iesteś.

Ta rozmowa zdała się Sułtanowi tak szczególną, i tak zabawną, iż na zapewnienie przewodników że Mustapha po kilku godzinach znowu do zupełnego rozumu wróci, dla wybadania ile potem o teraznieyszym stanie pamiętać i iak o nim sądzić będzie do pałacu zaprowadzić go kazał. W kilka godzin kiedy monarchicznym łoża swego przepychem i otaczaiącą go wspaniałością iuż się Bekri Mustapha przebudził, opowiedziano mu całe zdarzenie, a znaiąc porywczą Sułtana zapalczywość iuż się Mustapha

sądził straconym, ale nakoniec rozmyślaiąc iakby nyść mógł śmierci umyślił udawać iakoby z przestrachu iuż był wpół umarłym i zapewniać, że ieśliby mu natychmiast dla ożywienia zmysłów wina niepodano niezawodnie wkrótce oddać ducha będzie przymuszonym.

Straż więźnia uwierzywszy temu pozorowi z boiazni ażeby nie umarł nim przed Sułtanem stanie przynosła mu natychmiast butelkę wina, on udawszy iakby ią wypił schował butelkę do kieszeni w krótce stawią go przed Sułtanem, Sułtan przypomina mu iego obietnicę i przymusza, ażeby ukończył kupno Stambułu i cenę wyliczył. Tu biedny Turczyn wyciąga swoią butelke i rzecze: „Tem co tu w tem naczyniu, byłbym wczoray cały Stambuł zakupił Sułtanie, a gdybyś ty tak wielkie iak ia w tenczas posiadał skarby, tobyś ie nawet na panowanie całego swiata nie mieniał. Zdziwiony Amurath zapytał iakimże to można sposobem.“ „Nic więcey nie trzeba, odpowie Mustafa iak tylko płyn ten boski aż do dna wychylić.

Skosztował ciekawy Sułtan, i coraz więcey słodkiego soku kosztuiąc pociągał, tak że nie będąc przyzwyczaionym uczuł wkrótce skutki wina. Wpadł w taką wesołość, i tyle uczuł w wszystkich zmysłach rozkoszy, iż mu się zdawało żę iąkoby wszystkie Tronu iego powaby niczem były przeciw terazinieyszey iego swobodzie. Nieprzestawał więc czerpać zródła swobody, wkrótce upiwszy się należycie zasnął, i tylko z przykrym bolem głowy obudził się. Przywołanego potem Mustaphę przyiął z gorzkiemi wyrzutami i narzekaniami, ale Mustapha ów bibosz wprawiony dał w zakład swe życie, że natychmiast Sułtana z tego stanu wyprowadzi, i rekapitulacyię wina iako naypotrzebnieyszy środek zalecił. Podobało się to Sułtanowi, stał się znowu wesół i słabość iego znikuęła.

Zadowolnionemu Sułtanowi tak się wielce to doswiadczenie podobało, że ie iako lekarstwo przez całe swe życie powtarzał i żaden dzień nie minął w którymby Amurath niebył piianym należycie. Nauczyciela swego i lekarza Bekri Mustaphę mianował taynym radcą, i trzymał go zawsze na Dworze ażeby z nim spełniał puhary. Po śmierci Mustaphy rozkazał go Amurath z wielką wspaniałością w piwnicy pomiędzy beczkami pochować, i oswiadczył że iuż odtąd nie miał dnia szczęśliwego, odkąd wprawnego nauczyciela, i wiernego radcę utracił.

F — z C.....

Ile może zarobić piękna prządka.

Tylko o piękney i przemyślney Bercie rozmawiano w Montaguane, Berta skoro tylko na targ do Paduy swą przędze poniosła, zawsze do domu naypierwsza wracała ponieważ się kupcy do niey cisnęli.

Ale szczęście dnia iednego Bercie sprzyiać nie chciało; godziny targowe iuż upłynęły, a Berta ieszcze czeka, ieszcze przędzy nie przedała, a nawet nie było nadziei ażeby ią mogła przedać. Coz tu czynić? czy z przędzą do Montaguane wracać? — Ach wszak to iey się ieszcze nie wydarzyło, miałożby się teraz wydarzyć? — Namyślaiąc się tedy (ponieważ nietylko piękną i pilną ale i śmiałą i rostropną była) tak to się dzieie“ rzekłszy, podnosi swóy koszyk, i śmiało idzie ku pałacowi, w którym na ówczas mieszkała Cesarzowa małżonka Henryka IV. Za dozwolonym przystępem śmiało swą przędzę wskazuie Cesarzowey, dodaiąc, że ią tylko dla niey iak można naycienieу uprzędła. Zdziwiła się Cesarzowa (ponieważ się i na przędzy znała) że nici tak czyste iak i cienkie były a ieszcze bardziey nad śmiałością dziewczyny. A wtem Cesarz nadchodzi i dowiedziawszy się o zdarzeniu łaskawie przyimuiąc dziewczynkę „pilna i piękna prządko“ „rzecze“ ponieważ Cesarzowey tak szczególnieyszą przynosisz przędzę, trzeba ażebyś także szczególnieyszą odniosła nagrodę: póydz tedy do domu uwiąż początek twych nici przy swey chacie, a pola i łąki ile twą przędzą otoczyć zdołasz będą twoią nagrodą.

Nie wahała się Berta po swą nagrodę pospieszyć, a tak na słowo Cesarza stała się bogatą, a potem matką możnego domu Montagna.

Po kilkakroć potem inne dziewczęta przed Cesarzową z swą przędzą stawały, lecz iuż taką otrzymywały odpowiedź: Chwalę chęć waszą o lube dziewczęta, ale przędzy nagrodę iuż Berta otrzymała.

F — x C.....

Niektóre myśli.

Jest to cechą mądrości wiedzieć, że się wie mało, i dla czego się wie mało. Tylko połmędrek rozomie że wie wszystko.

Łatwo iest ze wszystkiego trochę wiedzieć, ale bardzo trudno wiedzieć z małego wiele.

)(2

Zdolności człeka mogą bydź porównane z rolą, obie potrzebuią uprawy, żeby plon wydały.

Wiara dobra iest w Kościele ale nie w ludziach.

Świat przebaczy ci prędzey występność iak smieszność, ta prawda iest niezawodna że każdy człowiek woli uchodzić za występnego iak za śmiesznego, — iezli mu tylko pomiędzy oboygiem wybor iest dozwolony. —

Inaczey iak gmin myslić oznacza odwagę duszy, mówić co się mysli oznacza odwagę serca — i głupstwo.

Łatwo dostąpić szacunku świata, lecz na własny szacunek trzeba zasłużyć.

Przyczyny nienawiści są widoczne, lecz nieznaiome częstokroć przyczyny miłości.

J..n.

Kaleidoskopy moralne.

Sir Sidney Smith Admirał, użył bardzo przemyślnie Kaleidoskopów ku osiągnieniu celów wspieraiących miłość ludzkości. Kazał ón robić Kaleidoskopy, gdzie pośród rozmaitych i rozlicznych postaci, które kaleidoskopy przedstawiaią, pokazuią się patrzącemu nieustannie maxymy moralne Alkoranu, wypisane po Arabsku; iedna zakazuie handel ludźmi, inne wyrażaią różne piękne myśli iak to: bez Boga nie ma potęgi, wszyscy ludzie są braćmi i t. p. Sir Sidney Smith maiący wielkie związki w Lewancie, rozesłał wiele takich kaleidoskopow do niektórych Baszów i do wielu Konsulów Europeyskich, aby pomnożyć ich wzięcie przez Karawany, i powabnym sposobem zwrócić uwagę wielu nieoświeconych ieszcze ludzi na te krótkie i czyste prawdy, wsparte powagą ich ksiąg mianych za święte, i zawieraiące pierwsze zasady i główne rysy cywilizacyi.

Nowe dzieła we Francyi.

Zapowiedziano w Paryżu: Historyię Parlamentu Angielskiego od iey początku w r. 1234 aż do roku 7go Rzeczpospolitey Francuzkiey (*Histoire du Parlement Anglois, depuis son origine en 1234. jusqùen l'an 7 de la Republique fancaise.*) Pierwopis złożony ma bydź w Medyiolanie w księgozbiorze Ambrozyańskim.

Plan do tego dzieła (przydaie Uwiadomienie:) ułożył Ludwik Bonaparte, i większa część rozdziałów pisana iego ręką, przypiski są Napoleona. Jeden z uczonych Francyi upoważniony ma bydź, wypełniać mieysca próżne.

Jeden z dzienników Paryskich donosi także, że nadeszły do Europy dwie nowe części Pamiętników historycznych Napoleona przez niego pisanych. Jedna część ma wkrórce wyyść drukiem, względem drugiey zachodzić maią trudności, ponieważ ten co ią przywiozł żąda za nią 4000 funt. szterl. Historyia wyprawy we Flandryi z r. 1815, wyszła niedawno na widok publiczny i ma napis: Księga IX. Pamiętników.

Nowego Słownika.

(*Dalszy ciąg.*)

Kochanek . . . . Kobiety patrzą na kochanków iak na karty, przez czas nieiaki używaią ich do grania, gdy wygraią biorą inne, i często to stracą z nowemi co zyskały z dawnemi.

Mile przyiety . . Kuzyn wielu kobiet zamężnych, wuy lub stryi wielu panienek.

Miłość własna . Lekka i delikatna przędza; łatwo ią uszkodzić, trudno do pierwszego stanu przywrócić.

Nieprzytomność Jedyny środek którego używaią mężowie, aby przyiemnieyszemi się stali.

Oświadczenie miłości . . . . Sieci złe lub dobrze zastawione, niewinność wciąga w nie młode osoby, a miłość własna 45letnie Wenery.

Podłość . . . . Droga szeroka i utorowana którą duma wieżdza do serca ludzkiego.

Rozmowa . . . . Potrawa ciężka i często niestrawna u Anglików, pianka lekka i przyiemna u Francuzów.

Redakcya F. Krättera. Drukiem J. Pillera.